

Operacja „Bracia Kaczyńscy”



„Polska pozostanie Polską, Ukraina pozostanie Ukrainą (...). Nie będzie unii polsko-ukraińskiej. Nie mamy takich planów. Nie są to plany naszej formacji politycznej. Ekshumacja polskich ofiar, powiedzenie prawdy o Wołyniu, o innych rzeczach i unikanie tego, żeby czcić ludzi, którzy gdyby dożyli pewnych momentów, to niewątpliwie stanęliby przed sądem i wyrok mógłby być tylko jeden” – powiedział Jarosław Kaczyński na spotkaniu z wyborcami w Opolu.

Co to oznacza? Ano to, że idą wybory i nic innego. Być może wcześniej niż myślimy. Jarosław Kaczyński zawsze łączy z wzmoczoną siłą w czasie przedwyborczym. Przed każdymi wyborami środowisko skupione wokół braci Kaczyńskich (teraz jednego z braci) mówi dokładnie to co chce usłyszeć elektorat patriotyczny. Jest to elektorat wewnętrznie uczciwy i autentycznie patriotyczny, tyle że cholernie naiwny. Kaczyński teraz robi groźne miny się jako patriota powarczy na Rosję, Niemcy, Białoruś a być może też na Ukrainę. Złoży kwiaty pod wszelakimi mogiłami i pomnikami. Pogrozi palcem spekulantom i jakimś hurtownikom. Ogłosi również, że Unia Europejska to złodzieje takie same jak Tusk. To wystarczy by Ci mniej odporni na manipulacje powiedzieli po raz kolejny „mimo wszystko PiS”. I znów zagłosowali jak karpie za wcześniejszą wigilią.

Po wyborach wszystko wróci do normy, a elektorat patriotyczny (zresztą dokładnie tak samo jak socjalny) po raz kolejny dostanie brutalnego kopa w twarz. Kaczyński poklepie po plecach Zełenskiego. Powie również kilka gładkich słów o Unii

Europejskiej i dokończy dekarbonizację Polski zgodnie z zaleceniami szaleńców od zielonej energii. Przecież nie po raz pierwszy Jarosław Kaczyński odgrywa kogoś kim nie jest. Nie po raz pierwszy oglądamy ten tandetny spektakl.

Wszyscy chyba pamiętają słowa Kaczyńskiego o Zjednoczeniu Chrześcijańsko Narodowym – „ZChN to najkrótsza droga do dechrystianizacji Polski”, by w późniejszym okresie robić politykę skrajnie klerykalną, a przed każdą istotną decyzją pokazać się w gronie biskupów.

Nie inaczej jest z Radiem Maryja. W dawnych czasach, gdy Kaczyński mógł być sobą mówił – „Radio Maryja jest dziś głęboko antyzachodnie, niechętnie nastawione do hierarchii kościelnej, prorosyjskie, wcale nie nieżyczliwe PR – takimi słowami w 1998 roku Kaczyński określał rozgłośnię Tadeusza Rydzyka. – Ma nadajnik na Uralu. W Rosji panuje wprawdzie bałagan, ale niektórych rzeczy tam jednak pilnują dość dobrze (...) Kilka lat później Kaczyński stwierdził, że – „Trzeba dziękować, trzeba się w pas kłaniać ojcu dyrektorowi i tym wszystkim ojcom i tym wszystkim ludziom, którzy to niezwykle dzieło wspierają”.

Najbardziej wymownym przykładem jest stosunek do Rosji. Jaki on jest wszyscy wiemy. Przy każdej nadarzającej się okazji Jarosław Kaczyński okazuje wobec największego naszego sąsiada niechęć i jaśniepańska pogardę. Kto z Was pamięta czas po wypadku samolotu w Smoleńsku? W przesłaniu do narodu rosyjskiego powiedział – „„Panie i Panowie, Przyjaciele Rosjanie, dziś 9 maja 2010 roku na Placu Czerwonym miał stać mój ukochany brat prezydent Polski Lech Kaczyński. Wiem o czym by myślał patrząc z dumą na defilujących polskich żołnierzy. Myślałby o milionach żołnierzy, milionach żołnierzy rosyjskich, którzy polegli w walce z niemiecką Trzecią Rzeszą (...) Wiem jednocześnie, że nowe można budować tylko w oparciu o prawdę, że musimy tę prawdę poznać nawet wtedy, jeżeli jest ona bardzo bolesna (...) Polacy pamiętają ciosy i kule zbrodniarzy z NKWD. Ale pamiętają także, że w tym strasznym

czasie od bardzo wielu Rosjan spotykała ich pomoc. Pamiętają, że wielu Rosjan potrafiło podzielić się tym, co mieli, choć mieli bardzo, bardzo niewiele. Ja sam wiem, że mój dziadek Aleksander Kaczyński usłyszał od Rosjanina: Aleksandrze Piotrowiczu, biegite. I dzięki temu uratował moją babkę, mojego ojca i siebie. 10 kwietnia tego roku doszło do wielkiej tragedii. Odruch współczucia i sympatii milionów Rosjan, został przez Polaków dostrzeżony. Został dostrzeżony i doceniony. Dziękujemy za każdą łzę, za każdy zapalony znicz, za każde wzruszające słowo. Są w historii takie momenty, które potrafią zmienić wszystko, które potrafią zmienić bieg historii. Mam nadzieję i taką nadzieję mają także miliony Polaków, w tym, także i ci, którzy popierali Lecha Kaczyńskiego, że taki moment nadchodzi, że dojdzie do tej wielkiej potrzebnej zmiany, dla nas, dla naszych dzieci, dla naszych wnuków”.

Ale żaden z tych Jarosławów Kaczyńskich nie był prawdziwy. Bo on jest typowym przedstawicielem tych elit co utworzyły Unię Wolności. Kaczyński był człowiekiem, który nie tylko intelektualnie ale nawet towarzysko i rodzinie był związany z Janem Józefem Lipskim. A cała ta heca jego nagłego neopatriotyzmu jest spowodowana tym, że w czasie przełomu Przeciwnik miał do realizacji Celu Głównego lepszych – Mazowieckiego, Michnika, Kuronia, Geremka czy Balcerowicza. Ta zadra w nim została i stąd Porozumienie Centrum, które tak naprawdę zawsze było „patriotycznym” dodatkiem do UWolstwa. To przecież jedna KOR-owska rodzina. To Ci sami styropianowi rycerze parteru. Każdy kto przypomni sobie deklarację ideową PC, zauważy że podpisało ją kilka formacji, w tym chadeków, liberalnych ludowców i wściekłych liberałów. Byli wśród nich Donald Tusk i Jan Krzysztof Bielecki. Ten Tusk i ten Bielecki. Znaczna część dzisiejszych kadr PiS-u na czele z Dudą, Glińskim czy do niedawna Gowinem to Unia Wolności.

Po bankructwie błogosławionej pamięci UW Przeciwnik właśnie postawił na środowisko dawnego Zakonu PC. Postawił na nich

ponieważ jest ich pewien. Postawił na nich bo doskonale zna nasz polski charakter narodowy. Kolega Bohdan Poręba znakomicie to zdiagnozował w czasie gdy PiS powstawał – "sądzę że dzisiejsze oparcie o patriotyzm piłsudczykowski, a więc łatwiejszy jest technicznie konieczny. Taki patriotyzm odpowiada większości naszego narodu i nie zmienimy tego w ciągu jednego pokolenia. Jest to szansa na masowość. Jak my tego nie zrobimy, to robi to środowisko byłego PC czyli PiS-u".

Wykorzystano tradycję piłsudczyzny, bajania o powstaniach, wyklecizm i cierpietnictwo. I zbudowali na tym bracia Kaczyńscy nowy rodzaj patriotyzmu będącego w istocie oszukańczą kołderką zakrywającą realne plany globalistyczne. To bezpieczny rodzaj patriotyzmu, bo doskonale kanalizuje wiele niebezpieczeństw.

Inicjatywa „Bracia Kaczyńscy” okazał się najlepszym i najtrwalszym projektem Przeciwnika. Miał rację Antoni Macierewicz gdy mówił „Nie byłoby wojsk NATO w Polsce, gdyby PiS nie wygrał wyborów”. Polska bez PC byłaby zupełnie w innym miejscu. Moim zdaniem byłaby to Polska bezpieczniejsza, solidniejsza i bardziej suwerenna.

[Łukasz Marcin Jastrzębski](#)